

II Kongres Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie

(4.09.08 – 7.09.08 2008)

Przemówienie Pana Premiera DONALDA TUSKA

Muszę zacząć od podziękowań pod adresem tych wszystkich Państwa, którzy przyczynili się do dzisiejszego spotkania. Nie jestem jego gospodarzem, więc pozwólcie, że nie będę witał wszystkich znamienitych uczestników, gości i uczestników tego spotkania. Chcę powiedzieć, że jako zaproszony na Wasze spotkanie gość czuję się zaszczycony i uhonorowany tym zaproszeniem, bo zdaję sobie dobrze sprawę, co znaczy mieć szansę zabrania głosu w tym mieście, w tym gronie i przy takiej okazji.

Zdaję sobie sprawę, jak kluczową rolę zaczynacie Państwo odgrywać z punktu widzenia interesu narodowego, interesu państwa polskiego, dzięki swojej aktywności, dzięki swojemu intelektualnemu potencjałowi, dzięki swojej determinacji w tym, aby wiązać kariery zawodowe i możliwości intelektualne z tym, co polskie, z tym, co tak ważne dla naszej ojczyzny. To truizm, szczególnie w tym gronie te słowa zabrzmiały banalnie, ale prawda jakże często – jest banalna.

Nie ma większego skarbu nasza Ojczyzna, jak umysły, serca, odwaga naszych rodaków. Ale to, co dzisiaj, w dobie współczesnej, w świecie rozwijającym się w tempie do tej pory niespotykanym, to co najcenniejsze – to zdolność do innowacji, zdolność do pokojowego konkurowania dzięki własnym intelektualnym możliwościom, szerokim horyzontom. To jest to, co w jakimś sensie jest w waszych rękach.

To spotkanie i wasze środowisko, wasza wspólnota łączą w sobie rzeczy najważniejsze na początku XXI wieku dla Polski. Jesteście równocześnie kwiatem polonii, czy szerzej polskiej emigracji, które to zjawisko – o czym Marszałek Płażyński przed chwilą wspominał – nabrało wymiarów do tej pory niespotykanych. To i szansa i równocześnie problem do rozwiązania.

Dzisiaj, kiedy wspólnie zastanawiamy się, w jaki sposób szczególnie młodzi Polacy mogą realizować swoje ambicje, swoje marzenia, swoje plany tu w Ojczyźnie, musimy także sprostać wyzwaniu, jakim jest grubo ponad milion Polaków tej nowej emigracji. Dlatego tak ważną rzeczą jest, aby Polak, żyjący z wyboru, a czasami z ekonomicznego przymusu na obczyźnie, miał w sobie zdolność budowania prestiżu, poczucia siły, poczucia dumy. A do tego absolutnie niezbędne są wzorce osobowe, wzorce intelektualne, kulturowe, jakimi mogą być przede wszystkim polscy naukowcy, działający czasowo czy stale za granicą.

To nie jest tylko kwestia samopoczucia naszej emigracji, posiadania takich wzorów obok siebie w kraju nowego osiedlenia, to także prestiż całej naszej narodowej wspólnoty i państwa polskiego. W wielkim stopniu od ludzi sukcesu w najlepszym tego słowa znaczeniu będzie zależał wizerunek Polski i Polaków na całym świecie. W erze błyskawicznej wymiany informacji, transparentności, przejrzystości wszystkich działań i wszystkich grup, każde zachowanie wpływa dzisiaj na opinię na temat narodów i państw. W zasadniczym stopniu będzie od was zależało, kto i czyje działania będą kształtowały wyobrażenie o Polsce i o Polakach, a co za tym idzie w sposób całkiem bezpośredni będzie także wpływało na pozycję i możliwości Polski, bo nie tylko o prestiż i wizerunek chodzi w tym naszym wspólnym przedsięwzięciu.

Na przestrzeni wieków Polacy niejednokrotnie udowodniali, że nauka i kultura mogą być orężem w codziennej walce nie tylko o byt jednostki, o byt człowieka, ale także o pozycję naszego państwa. Rozbiory, zakończone całkowitym wymazaniem naszej państwowości z mapy świata, nie unicestwiły polskości – tego, co okazało się trwalsze niż struktury, armie, czy instytucje. Wręcz przeciwnie, utrata niepodległości zmobilizowała naszych przodków do tego, by tym bardziej tworzyć niezależne ośrodki myśli i kultury polskiej zarówno w Polsce, jak i na obczyźnie. W najdalszych zakątkach Ziemi, wszędzie tam, gdzie dotarli Polacy, polscy emigranci, powstawały instytucje kultury, towarzystwa i placówki naukowe, które pozwalały zachować tożsamość narodową naszych rodaków, zmuszonych różnymi losami i różnymi zdarzeniami do opuszczenia ojczyzny. Wspomnieć można najświetniejsze instytucje, jak Biblioteka Polska, ta założona w Paryżu w 1838 r., czy Polski Uniwersytet na Obczyźnie, który działa od 1939 r. [najpierw] we Francji, i [później] w Wielkiej Brytanii.

To zaangażowanie w przeszłości, w historii emigracyjnych polskich intelektualistów, powinno być także wyzwaniem i zadaniem na przyszłość. Nie zmienia tego zadania, tego wyzwania fakt, że dzisiaj jesteśmy dumni z własnej, dobrze umocowanej państwowości. Na pewno czekają nas zmiana formuły i zmiana konkretnych zadań, które stoją przed wszystkimi polskimi intelektualistami i naukowcami, którzy działają na obczyźnie, ale nie zmienia się nasze wspólne przekonanie, że trwała troska o niepodległy byt państwa polskiego, to jest także zadanie dla tych, którzy pracują przy pomocy własnego umysłu poza granicami naszej ojczyzny. Tym bardziej, że wolność wyboru miejsca pracy, miejsca zamieszkania, zanik granic w obrębie naszego, czy części naszego kontynentu, w obrębie Unii Europejskiej, możliwości szybkiej komunikacji, transportu, wymiany myśli – to wszystko powoduje, że dzisiaj wybór miejsca pracy i miejsca zamieszkania – ta pierwotna decyzja nie musi determinować czyjegoś życia na zawsze.

Dzisiaj wyjazd do pracy, czy to jest praca polskiego robotnika, rzemieślnika, aktora czy naukowca, nie ma większego znaczenia. Dzisiaj wasza decyzja o tym, że jesteście w jakimś miejscu, to nie jest decyzja, która jest wyrokiem na całe życie. To powoduje, że każda aktywność poza granicami kraju, natychmiast odbija się echem, konkretnymi zdarzeniami u nas w ojczyźnie. W jakimś sensie dzisiaj emigrant – członek polskiej wspólnoty poza granicą, jest nieporównywalnie bardziej i równocześnie w Polsce, niż kiedykolwiek w przeszłości. To oznacza także, że owoce waszej działalności w sposób bezpośredni i natychmiastowy są, czy mogą być wykorzystywane tu w Polsce.

Jestem przekonany, że w związku z tym pierwszym zadaniem rządu, na którego czele mam zaszczyt stać, jest budowa silnego, nowoczesnego państwa, które dzięki [m.in.] aktywom, jakie wy prezentujecie, będzie potrafiło zrealizować to nasze prawdziwe marzenie o rozwoju nauki i gospodarki, tak jak kluczowym zadaniem mojego rządu jest utrzymanie trwałych sojuszy, członkostwa w Unii Europejskiej i dbałość, w najszerszym tego słowa znaczeniu, o bezpieczeństwo ojczyzny i bezpieczeństwo naszych obywateli.

To nie jest kokieteryjny truizm na użytek tego spotkania, ale te podstawowe, prymarne cele polskiej polityki, polskiego rządu, a więc silna, trwała pozycja Polski i bezpieczeństwo państwa i jego obywateli, dzisiaj w większym stopniu niż kiedykolwiek zależy od intelektualnego potencjału. Także tego potencjału, który promieniuje poza granicami Polski, dzięki waszej aktywności. I to oznacza jedno: dla pozycji Polski, jej obronności, dla bezpieczeństwa naszych obywateli, równie ważne, jak inwestycje np. w polskie siły zbrojne, są inwestycje i zaangażowanie państwa w ten potencjał najważniejszy. Niektórym może on się wydawać bardziej ulotny niż maszyny, broń, fabryki, ale my wiemy, że tak nie jest. Te inwestycje, które powinny sprzyjać polskiej nauce, także poza granicami kraju, będą inwestycjami bardziej opłacalnymi i szybszym zwrotem niż inwestycje w cokolwiek innego. Dlatego, tak bardzo zależy mi, aby pomny tych zobowiązań, jakie zaciągnąłem w imieniu mojego rządu wobec waszego środowiska na początku mojej pracy, te zobowiązania skutecznie wypełniać.

Jak wszyscy pamiętamy, ktoś mądry powiedział kiedyś „ludzie budują za dużo murów, a za mało mostów”. Tu, w ściadze, dla pewności mam zapisane, że to Izaak Newton, ale ta prawda wydaje się ponadnarodowa i ponadczasowa. Ja jestem przekonany – to zresztą nie jest przypadek, że tak wielu inżynierów jest wśród uczestników i organizatorów dzisiejszego spotkania – że ta metafora, ta przenośnia ma także swój bardzo praktyczny wymiar.

Dzisiaj możemy angażować nasz intelektualny, finansowy, przemysłowy potencjał w dwojaki sposób: albo budując mury, zasieki, albo budując mosty. Ale to jest także przenośnia, która dotyczy polityki, jaką mój rząd podjął od pierwszych dni swojego funkcjonowania. To jest polityka, która zarówno w wymiarze praktycznym, tym dosłownym, ale również metaforycznym, jest polityką nastawioną na budowanie mostów, a nie murów.

Bardzo zależy nam na tym, aby te przesłania, które pochodzą z dawnej historii, tej historii, kiedy romantyczni emigranci toczyli spory o sens powstań, o sens pracy organicznej, o tę najgłębszą istotę polskości, która ujawniła się wówczas, kiedy straciliśmy państwowość... Właśnie wtedy ci największy emigranci, którzy zaangażowali się tak bezpośrednio i tak mocno w tworzenie polskiej kultury, często zamiast tego, co działo się na terenach etnicznie polskich, tak naprawdę jako pierwsi zaczęli budować mosty. Bo kultura i nauka ze swojej definicji, z istoty rzeczy to są mosty między ludźmi i między wspólnotami.

Bardzo mi zależy, aby z tej tradycji romantycznej, tradycji, która w sposób oczywisty jest tak bliska refleksji każdej emigracji, każdej Polonii, aby z tej tradycji wynieść to, co paradoksalnie najbardziej pozytywistyczne – to, co dzisiaj najbardziej twórcze i kreatywne, co najbardziej może sprzyjać konkurencyjności i innowacyjności oryginalnej polskiej myśli technicznej, kulturalnej, naukowej.

Bo nie ma chyba wątpliwości, że czy był to kiedyś wysiłek, z reguły niestety tragiczny, polskiego żołnierza, czy to są wysiłki ciągle zbyt często jałowe polskich polityków na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci – ktoś powie także ostatnich miesięcy, czy to jest wysiłek polskich uczonych, czy wysiłek polskich artystów, tak czy inaczej dzisiaj składa się też na tę jedną wielką wartość – na ojczyznę. Wydaje się, że poszukiwanie takiej synergii, która pokona i odległość i różnice między dyscyplinami i dziedzinami życia i różnice w poglądach politycznych, że ta wielka synergia musi stać się faktem. Tu właśnie Państwo macie do odegrania rolę szczególnie wyjątkową.

Z trzech zasadniczych celów strategicznych – rozumiem przez te trzy zasadnicze cele: rozwój gospodarki i nauki, czyli wspieranie tego, co nazywamy wzrostem gospodarczym, po drugie [wspieranie] budowy społeczeństwa obywatelskiego i po trzecie umacnianie międzynarodowej pozycji Polski – chciałbym w konkluzjach mojego wystąpienia skupić się na tym ostatnim celu: na silnej pozycji międzynarodowej Polski. Także dlatego, że te dwa pierwsze, a więc narastająca obywatelskość zachowań Polaków i szeroko pojęty wzrost gospodarczy, to także fundamenty silnej pozycji międzynarodowej.

Ale zgodzicie się Państwo ze mną, że ze względu na wasze doświadczenia, które tak bardzo naznaczone są historią, szczególnie starszego pokolenia, reprezentowanego także

na dzisiejszym spotkaniu, ale też w związku dynamicznie zmieniającą się, ale i niepokojącą w niektórych przynajmniej aspektach sytuacją międzynarodową – my wszyscy dzisiaj powinniśmy na rzecz pozycji międzynarodowej Polski pracować. Jak powiedział polityk znaczący, bardzo znaczący dzisiaj w grze globalnej, dzisiejszy premier Rosji, do niedawna prezydent, Putin, ta gra tak naprawdę, tak jak kiedyś tak i dzisiaj, to gra między potencjami. Nasza pozycja międzynarodowa będzie zależała w decydującej mierze od tego, jak wielki potencjał w tym również, a może przede wszystkim, potencjał intelektualny Polska zbuduje w tej, mam nadzieję, przyjaznej konkurencji, w grze globalnej.

Dzisiaj stabilność i poczucie bezpieczeństwa w wymiarze międzynarodowym, bo nie jest to tylko doświadczenie, wrażenie polskie, dość wyraźnie się obniżyły, między innymi w związku z kryzysem kaukaskim. Teraz miejsca na świecie zamrożonych konfliktów, przekształcają się w konflikty gorące, gdzie giną ludzie, gdzie angażują się armie. To wszystko powoduje, że my znowu żywiej odczuwamy historię, ale to także powoduje, że musimy wreszcie powiedzieć sobie, patrząc tej trudnej prawdzie prosto w oczy, że czas pokoju, który dobrze wykorzystaliśmy w roku 1989 i który jeszcze trwa, ten czas pokoju Rzeczpospolita musi wykorzystać, aby potencjał narodowy, w tym potencjał intelektualny, zbudować szybciej i bardziej zdecydowanie niż kiedykolwiek.

Muszę powiedzieć też o doświadczeniach, nie tylko tych dziesięciu miesięcy, kiedy sprawuję funkcję premiera. Potencjał, w tym możliwości intelektualne, związany z energią gospodarczą, jaką chcemy wyzwolić, ma kluczowe znaczenie, jeśli chodzi o pozycję Polski, tę międzynarodową, nie tylko w tych sytuacjach krytycznych. My chcemy spokojnie patrzeć nie tylko wtedy, kiedy historia nabiera niepokojącego tempa, nie tylko naprzeciw potęgom, siłom, które mogą zagrażać stabilności politycznej i międzynarodowej, ale także każdego dnia. Ten potencjał i siła intelektualna Polaków rozstrzyga o tym, czy jesteśmy w stanie wygrywać przyjazną, pokojową konkurencję wewnątrz Unii Europejskiej.

Chcę to podkreślić z całą mocą. Tylko Polska rozwinięta i szanowana ze względu na elity intelektualne, dorobek naukowy, wzrost gospodarczy rozumiany jako przede wszystkim tryumf innowacyjności, jest Polską i będzie Polską szanowaną przez partnerów wewnątrz Unii Europejskiej. A to ma bardzo bezpośredni związek z naszą możliwością oddziaływania na politykę międzynarodową w skali Unii Europejskiej.

Dzisiaj z wielkim trudem osiągamy pożądane przez nas efekty w polityce międzynarodowej, patrz choćby ostatnie posiedzenie w Brukseli, gdzie wykonaliśmy – Bogu dzięki – solidarnie duży wysiłek, aby przynajmniej część polskiego punktu widzenia na kryzys kaukaski została przez całą Unię Europejską uwzględniona. Muszę Państwu

powiedzieć, że coraz częściej doświadczam tego, że nie zawsze polityczno-intelektualna jakość propozycji, jeśli chodzi o zachowania międzynarodowe, decyduje o tym, że ten, a nie inny model zachowania jest wybrany, ale potencjał tego, kto wygłasza taką myśl, czy taką propozycję. Mówiąc krótko, nawet w tak pokojowym, tak konstruktywnym organizmie, jakim jest Unia Europejska, polskie zdanie, polskie propozycje, na przykład dotyczące polityki wschodniej całej Unii Europejskiej, będą brane pod uwagę nie tylko dlatego, czy nie głównie dlatego, że będą mądre, bardziej przewidujące, lepiej osadzone w doświadczeniu, jeśli chodzi o wschodnie sąsiedztwo. Niestety, one będą brane pod uwagę przede wszystkim wtedy, kiedy polski potencjał będzie skłaniał naszych partnerów – powiem brutalnie – zmuszał naszych partnerów – aby te propozycje były poważnie traktowane. Tu się nic nie zmieniło od tysięcy lat. W polityce mądrość musi być poparta przez siłę. Mądrość bez siły – jest bezsilna. Ale żyjemy w świecie, gdzie, na szczęście, siła budowana jest intelektem.

Wiem, że powtarzam to trzeci raz – ale wasz, i szerszy, oczywiście, bo przecież nie tylko polskich uczonych działających za granicą, wspólny wysiłek intelektualny na rzecz innowacyjności polskiej gospodarki, polskiej myśli technicznej – to jest klucz niezbędny, najważniejszy klucz do uzyskania pozycji, której efektem końcowym będzie bezpieczna Polska i bezpieczni Polacy.

Chcę także powiedzieć, że tylko ludzie dobrze przygotowani intelektualnie są w stanie, prowadząc politykę zagraniczną, budując pozycję Polski w świecie, gwarantować pokój w miejsce agresji czy pomysłów radykalnych. Radykalizmy, agresje, rodzą się tam, gdzie rozum nie jest w stanie sprostać wyzwaniom. Kiedy w polityce zaczyna dominować siła bez rozumu, nieuchronnie kończy się to wojną.

Dlatego, także w obliczu tego świeżego konfliktu kaukaskiego jest rzeczą pierwszorzędną, aby spleść w sposób bardzo zdeterminowany polską praktykę polityczną, w tym politykę zagraniczną, ze skutecznym wysiłkiem intelektualnym. Mówiąc wprost: mądrzy ludzie muszą pomóc nie zawsze mądrym politykom. Mówię to we własnym imieniu także, żeby nie było, że jest to aluzja do kogokolwiek innego. Muszą pomóc nie zawsze mądrym politykom w tym, aby polityka międzynarodowa służyła zabezpieczeniu pokoju, a nie wywoływała konflikty. Nasza tradycja nie zawsze temu sprzyja, bo w naszej tradycji, szczególnie wtedy, kiedy pojawiają się konflikty – ba, szczególnie wtedy, kiedy mamy pewne problemy ze Wschodem, z naszymi wschodnimi sąsiadami, powraca taka fala emocji zbudowana historią, złymi doświadczeniami, złą pamięcią.

Podpisanie trudnego porozumienia, jakim jest „tarcza antyrakietowa”, jest przykładem szukania w sposób stanowczy i twardy, ale nie radykalny i pusty faktycznych zabezpieczeń dla Polski.

Moim marzeniem jest także to, abyśmy wykorzystali skutecznie – przy waszej pomocy – takie decyzje polityczne, jak np. instalacja tarczy antyrakietowej, do tego, abyśmy sami byli jak najszybciej w stanie sprostać technologicznym wyzwaniom, jakie stawia nie tylko współczesna polityka, ale także niestety współczesny teatr wojny. W sposób coraz bardziej samodzielny, tak jak dzisiaj samodzielnie podejmujemy decyzje polityczne – bo to był przecież przykład samodzielnego myślenia, niezależnie od intencji wielu partnerów, wielu państw – podpisanie umowy o tarczy antyrakietowej. Naszym marzeniem powinno być, abyśmy nie byli w takich sytuacjach skazani na obce technologie, nawet najbardziej przyjaznych państw i narodów. Żebyśmy byli coraz bardziej w stanie sami sobie zapewnić tę intelektualną, techniczną, technologiczną zdolność skutecznej obrony.

Chciałbym w tym miejscu powiedzieć, że polscy uczeni i tradycja polskiej nauki powinna być także swoistym memento dla wszystkich polskich polityków, właśnie wtedy, gdy musimy sprostać najpoważniejszym wyzwaniom międzynarodowym. To oznacza konieczność racjonalizacji naszych działań. To oznacza także – i z tą prośbą zwracam się do wszystkich z Państwa, bo wasz autorytet i wasze umiejętności mogą być w tym zbożnym celu dobrze wykorzystane – abyście nie wahali się przed wywieraniem presji na świat polityki, ale presji nie tylko na rzecz interesów świata nauki, ale także presji, która wymusiłaby racjonalne zachowania polityków.

Naszym obowiązkiem jest, aby Polską rządili ludzie, dziś i w przyszłości, którzy mają gorące serca, ale chłodne umysły, a nie odwrotnie. Jeśli chcemy sprostać temu, co dzieje się wokół naszych granic, a tak naprawdę wokół naszych granic to jest cały świat – to musimy przy pomocy takich ludzi, jak wy, promować, wspierać tych, którzy mają chłodny umysł i gorące serca, a nie odwrotnie. Jeśli sprostamy temu wspólnemu zadaniu, jestem przekonany, że nasze zbożne dzieło – tzn. żeby Polska była bezpieczna, silna i szanowana i aby polska wolność była trwała jak nigdy dotąd – nam się uda. Ale będzie to wymagało od nas wielkiego, wspólnotowego działania i determinacji. I tego życzę Państwu i na tych kilka dni krakowskich i na całe nasze życie. Dziękuję bardzo.

Polska Akademia Umiejętności – Kraków, 4 września 2008

25 m 33 s